

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/227897,Siostra-Krzysztofa-Babraj-Swiety-Brat-Albert-Powstaniec-artysta-zakonnik-opiekun.html>
28.02.2026, 06:23

Siostra Krzysztofa Babraj: Święty Brat Albert. Powstaniec, artysta, zakonnik, opiekun ubogich

Adam Hilary Bernard Chmielowski herbu Jastrzębiec, pierworodny syn Wojciecha i Józefy z Borzysławskich, przyszedł na świat w Igołomi k. Krakowa 20 sierpnia 1845 r.

[Kościół Kultura](#)

20.08

Z powodu problemów z przybyciem rodziców chrzestnych został ochrzczony „z wody”. Do ceremonii dopełnienia chrztu św. doszło w Warszawie 17 czerwca 1847 r.

Przez rok, w 1855 r., Chmielowski przebywał w Petersburgu i pobierał nauki w gimnazjum, w którym – oprócz zwykłych lekcji – uczniowie mieli zajęcia z przysposobienia wojskowego.

Od 1856 r. uczył się w Gimnazjum Realnym im. Pankiewicza w Warszawie, a potem w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Puławach, jedynej w Królestwie szkole zawodowej o charakterze uczelni wyższej. Studenci z własnej inicjatywy, aby być na wszystko przygotowani, odbywali tam ćwiczenia wojskowe. Jesienią 1862 r. w instytucie powstała tajna organizacja polskiej młodzieży.

Patriota – powstaniec

Ksiądz Czesław Lewandowski, który spisał żywot Brata Alberta, usłyszał od niego, że młodzież gimnazjum

„ożywia wielki patriotyzm, który się ustawicznie podsycał rozgrywającymi się wówczas wypadkami w stolicy Królestwa i w całym kraju”.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu Powstania Styczniowego była branka do wojska. W nocy z 14 na 15 stycznia 1863 r. wcielono do armii rosyjskiej ponad półtora tysiąca młodych mężczyzn z Warszawy i okolic. W tej sytuacji Komitet Centralny Narodowy podjął decyzję o przyspieszeniu wolnościowego zrywu. Na zebraniu w nocy z 16 na 17 stycznia w domu parafialnym kościoła św. Aleksandra termin rozpoczęcia walk powstańczych wyznaczono na noc z 22 na 23 stycznia, a komitet ogłosił się Tymczasowym Rządem Narodowym i wydał manifest wzywający naród do walki.

Pod Puławami oczekiwał na kolegów z instytutu dziesiętnastoletni Leon Frankowski, który mimo młodego wieku był już komisarzem Centralnego Komitetu Narodowego na województwo lubelskie. Ponieważ Frankowski nie był w stanie dostarczyć wystarczającej ilości broni palnej (miał ze sobą wyłącznie trochę strzelb myśliwskich), około stu osób powróciło do Puław. Chmielowski pozostał. Frankowski, po dotarciu do Kazimierza n. Wisłą, rozłożył obóz i zarządził szkolenie oddziału „Puławiaków”, powierzając je Adamowi Zdanowiczowi, zdymisjonowanemu porucznikowi wojsk rosyjskich. Być może pomagał mu w tym Chmielowski, który wyniósł pewne wiadomości ze szkoły w Petersburgu.

O świcie 8 lutego młodzi powstańcy zostali niespodziewanie zaatakowani przez oddział kozacki Gieorgija Miednikowa. Zaskoczenie było tak wielkie, że już na początku bitwy Zdanowicz uciekł, zostawiając oddział bez dowództwa. Powstańcy podjęli walkę, ale z braku doświadczenia wielu z nich poległo. Oddział został doszczętnie rozбит, rannych wzięto do niewoli, między innymi ciężko rannego Frankowskiego. Wyrok śmierci przez powieszenie wykonano na nim na lubelskim zamku 16 kwietnia 1863 r.

Zdziesiątkowani „Puławiaczy” dołączyli do oddziału Jana Rayskiego i razem dotarli do stacjonującego w Górach Świętokrzyskich ugrupowania płk. Mariana Langiewicza. Chmielowski ze swym przyjacielem Franciszkiem Piotrowskim zostali przydzieleni do zwiadu konnego rtm. Jana Prendowskiego. Na przełomie lutego i marca przebyli trasę od Łagowa, przez Raków, Staszów, Morawicę, Małogoszcz, Nagłowice, Nową Słupię, Pieskową Skałę i Ojców, do Goszczy, gdzie 11 marca płk Langiewicz ogłosił się dyktatorem powstania. Ostatnia bitwa, niezwykle krwawa, w której brał udział Chmielowski, miała miejsce 18 marca 1863 r. w okolicy wsi Grochowiska. Mimo że Langiewicz odparł ataki Rosjan, poniesione straty w ludziach, brak amunicji i żywności zadecydowały o zaprzestaniu walk. Część powstańców skierowała się na południe, z zamiarem przedostania się do Galicji. Grupa z Chmielowskim i Piotrowskim przekroczyła Wisłę na wysokości Ujścia Jezuickiego, oddając się w ręce huzarów węgierskich.

Brat Albert opowiadał, że Austriacy zabrali ich na granicy,

„pognali do Krakowa i przetrzymywali w ujeżdżalni pod Kapucynami [...]. Potem z konwojem posłali do Ołomuńca. Na milę przed miastem zaszliśmy do gospody na posiłek i na nocleg. A tu akurat stały węgierskie huzary. Jak się ich oficerowie dowiedzieli, że do twierdzy gnają polskich szlachciców, zaraz [z] hurmem zlecieli się do gospody. Wszystko to były chłopcy jak dęby, a mundury na nich cudowne. Kiedyśmy ich ujrzeni, to nas aż zemdliło z zachwyty. Wszystko to były Madziary czarne na gębach, a jeden był tylko między nimi Słowak, rozumiejący po polsku. Jak zobaczyli, że i my nie ułomki, tylko gwardyjskie chłopcy, zaczęli nas zaraz namawiać do siebie, do huzarskiego regimentu [...]. Ponieważ oficerowie huzarscy byli dobrymi, honorowymi żołnierzami, racje nasze zrozumieli i dali nam spokój. Kazali za to przynieść dużo wina i sprowadzili cygańską kapelę. I tak my wtedy, huzary i nasza eskorta razem, urznęliśmy się, żeśmy spali tam, gdzie kto spadł ze stołka. Piliśmy zdrowie Polski i Węgier. Były wspominki o serdecznych stosunkach polsko-węgierskich, no i naturalnie o koniach i o panienkach. Na drugi dzień wytrzeźwiona eskorta zaprowadziła nas do Ołomuńca.”

[Czytaj artykuł Siostry Krzysztofy Babraj Święty Brat Albert. Powstaniec, artysta, zakonnik, opiekun ubogich na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Kościół, Kultura

Artykuł



